



ROZMOWA Z DARIĄ SZCZEPAŃSKĄ, ZASTĘPCĄ PREZYDENTA TYCHÓW

Strategie przekładają się na konkrety

TWOJE MIASTO: Po co Tychom dokument „Strategia oświatowa na lata 2008-2013”?

DARIA SZCZEPAŃSKA: Bez takich dokumentów można rzecz jasna prowadzić sensowną politykę oświatową, wytyczając sobie cele, podporządkowując im zadania i konsekwentnie je realizując. Podam przykład z ostatnich lat – bez strategii osiągnęliśmy jeden z głównych celów działalności oświatowej, czyli podniesienie poziomu nauczania w tyskich szkołach. Właśnie on jest miernikiem jakości pracy w oświacie i daje odpowiedź na pytanie, czy w tej dziedzinie dzieje się dobrze czy źle. I jeśli okazuje się, że uczniowie tyskich szkół podstawowych – razem z uczniami z Bielska – od trzech lat uzyskują najwyższe wyniki ze sprawdzianów w województwie, to jest to powód do dumy. Mam nadzieję, że do ścisłej czołówki wejdą niebawem nasze gimnazja, które co prawda plasują się powyżej średniej wojewódzkiej, jednak nie ma ich na czele rankingów.

Odpowiadając na pytanie – „Strategia” jest potrzebna choćby po to, by wszystkim uczestnikom „oświatowej gry” w mieście dać do ręki dokument, z którego jasno wynika, na czym będziemy się skupiać w najbliższych latach. To nie jest spis pobożnych życzeń, ale zapis praktycznych działań z datami ich realizacji.

„Strategia” pomoże nam także w pozyskiwaniu środków z funduszy europejskich. Nasze dwa projekty, w tym jeden na doposażenie placówek oświatowych i bibliotek na kwotę 3 mln zł, przeszły drogę formalną i czekają na rozpatrzenie. Przygotowaliśmy już cztery kolejne.

„Strategię oświatową”, przyjętą pod koniec marca przez radnych, przygotował



To nie jest spis pobożnych życzeń, ale zapis praktycznych działań z datami ich realizacji – mówi o strategii oświatowej zastępca prezydenta Tychów Daria Szczepańska.

dla Tychów 30-osobowy zespół różnych specjalistów, wśród których byli dyrektorzy szkół, placówek oświatowych i poradni, nauczyciele, urzędnicy. Czy ten zespół nadal działa?

Nie, choć myślę, że konieczne jest spotkanie tego grona osób za pół roku lub za rok i podzielenie się uwagami na temat realizacji strategii. Zespół zatem nie działa, ale monitoruje to, co zapisano w dokumencie.

Bezpośredni wpływ na problematykę oświatową ma demografia. Jakie wnioski dla tyskiej oświaty wyplývają z prognoz demograficznych?

Jeśli chodzi o dzieci w wieku przedszkolnym, to w ostatnich latach ich liczba systematycznie rośnie, jednak w tym roku odnotowaliśmy niezwykle wręcz zainteresowanie rodziców umieszczeniem dzieci w przedszkolach. W minionych latach przedszkolami było zainteresowanych 65 proc. rodziców, a w tym roku – 75 procent. Powie ktoś, że 10 proc. to niewiele, jednak w skali miasta daje to liczbę 300 przedszkolaków (w wieku 3, 4 i 5 lat), dla których niemal z dnia na dzień potrzebne byłyby trzy nowe przedszkola.

Tego nie dało się przewidzieć?

Od lat zajmują się problematyką oświatowo-społeczną i umiejętność przewidywania jest po prostu niezbędna. W tym jednak przypadku było to zaskakujące, bo o ile co roku notowaliśmy rosnące zainteresowanie przedszkolami – w granicach 1-1,5 proc., to jednak nigdy nie o 10 proc., jak miało to miejsce teraz. Tego nie sposób było przewidzieć. Problem został częściowo złagodzony poprzez utworzenie 150 miejsc w szkołach dla 6-latków. W polityce gminy trzeba zatem uwzględnić tworzenie nowych miejsc w przedszkolach, adaptowanie nowych sal, wykorzystywanie pomieszczeń, które do tej pory nie były przeznaczone na cele dydaktyczne.

A szkoły podstawowe i gimnazja? Co jakiś czas pojawiają się informacje o możliwości likwidacji kolejnych placówek.

Nie dotyczy to szkół podstawowych, gdyż od 2000 r. obserwujemy stabilizację, jeśli chodzi o liczbę uczniów. Co roku trafia ich do klas pierwszych 1000-1100. Najwięcej dzieci urodziło się w 2007 r. – 1300. Z prognoz demograficznych wynika, że do roku 2014/2015 liczba uczniów szkół podstawowych wzrośnie o 800. Biorąc pod uwagę, że mamy 21 placówek, ta ilość nikogo nie zaskoczy. Dlatego nie planujemy zmian w liczbie szkół podstawowych. Inaczej jest w przypadku gimnazjów. W roku 2008 jest o 1853 uczniów mniej niż kilka lat temu. Jeżeli podzielimy to przez 336, bo tyle uczy się średnio w gimnazjum, to okaże się, że ubyło nam 5,5 gimnazjum. Tymczasem w rzeczywistości szkół nie ubyło. Powstała więc bardzo niekorzystna sytuacja, bo subwencja oświatowa przyznawana jest na ucznia, nie zaś na budynek szkolny. Jeśli w tych samych budynkach jest coraz mniej uczniów, subwencja jest coraz mniejsza, a wydatki gminy takie same lub większe, proporcjonalnie do rosnących kosztów. Na dodatek tendencja spadkowa w gimnazjach potrwa do 2014/2015. Do tego czasu liczba uczniów spadnie o kolejne 1125. 5,5 gimnazjum już ubyło, następane dzieci „znikają” i moim zdaniem trzeba się odważyć zmierzyć z tym problemem. Dlatego w strategii zapisaliśmy likwidację dwóch-trzech gimnazjów. To nie znaczy, że chcemy wydawać mniej pieniędzy, trzeba je wydawać sensowniej.

Czy jednak za siedem, osiem lat, kiedy uczniów w gimnazjach znacznie przybywa, nie będzie takiej samej sytuacji, jak z przedszkolami – gimnazjalistów będzie więcej niż miejsc w szkołach?

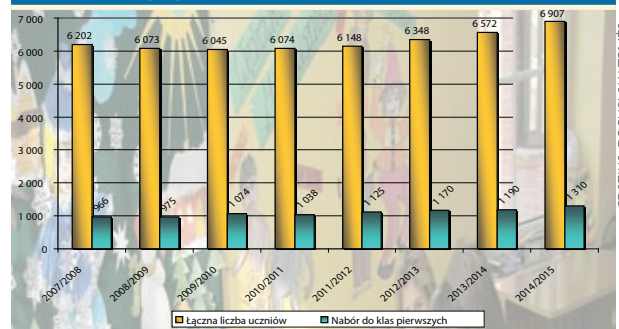
Z prognoz wynika, że za 11 lat uczniów gimnazjów będzie 3333, podczas gdy w tym roku szkolnym jest ich 4036, a więc i tak będzie ich mniej niż obecnie. A co będzie za 20 lat – tego nikt nie przewidzi. Niewykluczone, że po 2020 r. lepiej będzie np. wybudować jedną nową szkołę, niż trzymać dzieci w jakimś starym i mało funkcjonalnym budynku. Póki co, jest decyzja o budowie nowej szkoły dla dzieci z Urbanowic, Jaroszwic i Wygorzela.

Ze „Strategii” wynika, że najtrudniejsza sytuacja będzie w szkolnictwie ponadgimnazjalnym.

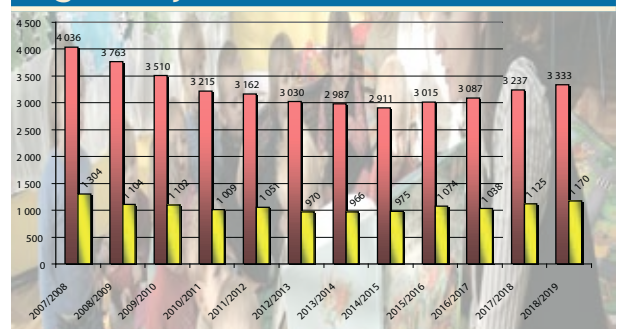
Uczniów będzie ubywało jeszcze przez co najmniej 10 lat w dość szybkim tempie, bo w 2018 r. w szkołach ponadgimnazjalnych będzie się uczyło o 2000 uczniów mniej niż teraz. To oznacza, że znikną cztery bardzo duże szkoły. Ograniczenia w ilości

prognozy demograficzne:

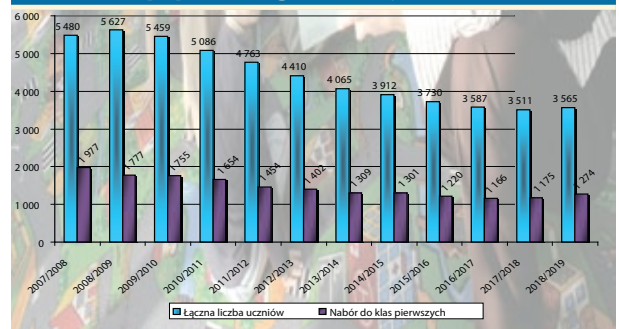
– szkoły podstawowe



– gimnazja



– szkoły ponadgimnazjalne



placówek wydają się zatem nieuniknione. Pierwsza decyzja już zapadła – Zespół Szkół nr 3 z ul. Nowokościelnej, który tak naprawdę przestaje już być „zespołem”, zostanie przeniesiony do Zespołu Szkół nr 5, w którym też ubywa uczniów. Nie wykluczam, że jeszcze jedno połączenie zespołów szkół ponadgimnazjalnych będzie konieczne.

W ślad za oświatą rada przyjęła kolejny dokument – „Strategię Rozwiązywania Problemów Społecznych”.

O ile uchwalenie „Strategii oświatowej” nie jest konieczne, o tyle przyjęcie tego drugiego dokumentu wynika z przepisów ustawowych i jest obowiązkowe. Poprzedni zamykał się rokiem 2007 i trzeba było opracować nowy. Postanowiliśmy skupić się na realizacji konkretnych programów społecznych, na które zamierzamy pozyskać środki z Europejskiego Funduszu Społecznego. W tej dziedzinie mamy do czynienia przede wszystkim z rutynowymi działaniami: niesieniem pomocy osobom najbardziej potrzebującym, jednak można również wpro-

wadzać wiele ciekawych przedsięwzięć, które otworzą przed nimi nowe możliwości. Mam tu na myśli np. lekcje języka angielskiego dla dzieci, młodzieży i dorosłych z biedniejszych rodzin. Bezpośredni wpływ na tę dziedzinę życia ma jednak sytuacja ekonomiczna i rynek pracy. W związku z tym, że w ostatnich latach obserwujemy pozytywne zjawiska w tej dziedzinie, liczba osób objętych pomocą społeczną w Tychach maleje. Ta tendencja nikogo jednak nie dziwi, zważywszy, że bezrobocie w mieście wynosi obecnie 4,7 proc., w woj. śląskim – prawie dwa razy więcej. Nie znaczy to rzecz jasna, że za trzy lata nie będziemy mieli co robić, bo obszary ubóstwa nadal są duże. Polska bieda to przede wszystkim bieda emerytów i rencistów. Tutaj sytuacja w gospodarce niewiele już zmieni. Te osoby wymagają wsparcia, podobnie jak kobiety, które samotnie wychowują dzieci. I właśnie do tych osób skierowana jest przede wszystkim nasza strategia w dziedzinie pomocy społecznej.

ROZMAWIAŁ:
LESZEK SOBIERAJ

oświata w liczbach

126 236 033 zł wyniosły wydatki na działalność oświatową (bez remontów i inwestycji) w 2007 r.

11 311 800 zł wydano w 2007 r. na remonty szkół i placówek szkolnych.

19 014 uczniów mają wszystkie tyskie szkoły.

3 041 uczniów uczęszcza do niepublicznego sektora oświaty.

2 602 dzieci jest w przedszkolach.

2 057 nauczycieli zatrudnia tyska oświata.

208 etatów liczy administracja szkolna.

588 etatów jest w obsłudze i utrzymaniu budynków.

96 szkół i placówek oświatowych działa w Tychach.